№. 129. w Sobotę dnia 6. Czerwca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 3. Czerwca. — Przybyli tu z Pragi JJ. Kr. MM. Księstwo Niderlandzcy.

Na dniu wczorajszym otworzono i zagajono Ewangielicki Synod krajowy. Głównem jego zadaniem będzie zastanowić się nad czynnościami i wnioskami ostatnich Synodów prowincyalnych.

Berlin 26. Maja. — Jeżeli kara cielesna prawnie istnieje, nie jest rzeczą zupełnie obojętną, w jakiéj formie taka exekucya się odbywa. Uwagi te wcale nie są tak zbyteczne, jak się zdaje, bo wiadomo, że i u nas kara chłosty może się używać i jest w używaniu. W świeżéj to jeszcze zostaje pamięci, dla czego ostatni projekt do prawa karnego tak mało znalazł udziału; ale sądownictwo wojskowe nie zna żadnéj różnicy a żołnierz urodzony nad Renem ulega równie pałce, jak pochodzący z prowincyi wschodnich. Podług postanowienia z nowszych czasów wykonywa się kara cielesna, na którą żołnierze się skazują, już nie po ich przybyciu do fortecy, do oddziałn karnego, lecz w kole téj kompanii, do któréj należeli. Świadek naoczny opowiadał co następuje o exekucyi tego rodzaju, którą odbywano w jego pułku: Skazany na karę był podoficerem, który wyłudzał i wymuszał na swych podwładnych oszukanczym sposobem pieniądze na lekkomyślną rozpustę. Ze spuszczonemi oczyma, wyraz twarzy bladéj mając zmieniony do niepoznania wszedł drżący w pośród swéj kompanii. Oficer odczytał wyrok przeznaczający rok kary fortecznéj, dziesięć pałek, degradacyą i utratę kokardy narodowéj. Potém wystąpiło dwóch gefrajtrów, zdarli występcy uniform, przyoblekli go w szarą kurtkę karną, oderznęli kokardę od czapki i wykonali chłostę. Nieszczęsny zakrył twarz obiema rękoma. Po odebranéj karze wyszedł chwiejąc się cały z koła i wcisnął odwróciwszy się głowę w róg ściany, o którą obie ręce z rozpaczy oparł; przedstawiał obraz zniweczenia moralnego. Jakiéj siły potrzebuje poniżony w ten sposób, aby znowu powstał, a jak wielkiego usposobienia moralnego potrzeba albo jakiéj lekkomyśći, aby tę chwilę zapomnieć! Mamy przekonanie, że droga do moralnego podniesienia w nader rzadkich tylko przypadkach prowadzi przez pohańbienie. Wrażenie na kompanią było podług opowiadania świadka wskróś przenikające: milcząc rozeszli się; ledwo odważył się jeden na drugiego wejrzeć, jakoby każdego spotkała hańba. Toby się mogło przydać dla skuteczności kary a więc dla teoryi odstraszania. Ale to ma ta teorya przeciw sobie, że nie mamy prawa zaostrzania kary jednego, aby służył drugim za straszną przestrogę, gubienia jednego dla podobieństwa, że inni uchronią się od zguby; obawiamy się także i to nie bez powodu, że po jednéj lub dwóch exekucjach tego rodzaju oko przyzwyczai się do okropnego widoku i że dla niego nie będzie niczém innem jak widowiskiem. — Przedstawianiem więc onego nicby więcéj nie osiągnęło się, jak to, iż stępi się uczucie żołnierza na jego własny honor i cierpienia bliźnich.

Berlin, d. 27. Maja. — Książę Pruski udał się dzisiaj stąd do Pragi (dokąd jak mówią i cesarz naprzeciw swéj małżonki wyruszy) w celu uproszenia swéj siostry i szwagra, aby przez Szląsk jechali. Król opuści także Berlin w towarzystwie księcia Karola, chcąc odbyć przegląd prowincyi saskiéj; jak słychać odwiedzi stamtąd króla saskie go w zamku Pillnitz i zjedzie się z dworem rossyjskim w Szląsku.

Dnia 1. Czerwca poniósł uniwersytet tutejszy ciężką stratę przez nagłą śmierć Wyższego Radzcy konsystorskiego Dra Filippa Marheineke. Umarł mając lat 68.

Kolonia, d. 29. Maja. — Dzisiaj przed południem obiegały różne dziwne, po części awanturnicze wieści nasze miasto, aż się nakoniec znaleźli autentyczni opowiadacze, którzy w téj całéj napowietrznéj budowie jądro wykazali. Rzecz podług najdokładniejszych uwiadomień tak się miała: komendant batalionu kolońskiéj landwery, major Garrelts z powodu wielkiego nieporządku i niespokojności w pierwszéj kompanii i z powodu wielkiéj nieuwagi w drugiéj kompanii batalionu rozpuścił dwie inne kompanie po skończeniu ćwiczeń, zatrzymał zaś owe dwie przez niejaki czas w miejscu, chcąc z niemi powtórzyć ćwiczenia, w których najwięcéj błędów popełniały. Kazał więc obu zatrzymanym kompaniom w linii obok siebie maszerować, a chorągwie na lewém skrzydle nieść, chcąc je przećwiczyć w marszu frontowym, ponieważ najwięcéj zasłużył na jego niezadowolenie. Na zawołanie »marsz« ruszyła się linia i prawie równocześnie zaczęła jedna

O stanie obecnym wymowy kościelnéj w Krakowie.

Dawno — bo już temu trzy wieki blisko jak był wyrzekł Birkowski po nad grobem Skargi »nierychło takiego kaznodzieję Polska nasza zobaczy, który serca ludzkie miał w ręku swoich i obracał niemi, kędy chciał, przez dziwną, — a jemu tylko właściwą wymowę« — i oto na wielkie nasze nieszczęście — słowa te okazały się wieszczemi. Dwa wieki upłynęło od owéj chwili, — a w tym wielkim przeciągu czasu zamilkło wszystko, cokolwiek tchnęło prawdziwą wymową. Miejsce owych spaniałych ogłaszań i tłumaczeń prawd Boskich, zajęły czcze i bez pożytku gadaniny, — uroniono prawdziwe cele, — a w zamęcie spaczonych wyobrażeń, zaczęto postępować jak owe dzieci, które dla czczéj igraszki — błachych świecideł, pogardzają rzeczywistym skarbem.

Zupełne zepsucie smaku, a co największa lekceważenie narodowego języka, stało się smutną przyczyną zobojętnienia — w dziedzinie umysłowości, moralności, — i w ślachetnych niegdyś narodowych uczuciach. Nieszczęście to najmocniéj dało się uczuć na kazalnicach. Nie bez sromu i wstydu — zdarza nam się dzisiaj jeszcze odczytywać zabytki owych niecnych nonsensów, których cała wartość polega na nagromadzeniu rubasznych dowcipkowań, niezrozumiałości, i obrzydłéj mieszaninie języka polskiego z łacińskim, lub wreszcie na ustawicznych cytacjach z starożytnych greckich i łacińskich pisarzy i nieznośnéj applikacyi takowych, do rzeczy zupełnie im obcéj, a z saméj siebie nie wiele wartéj. —

Powtórne i jeszcze niższe zepsucie języka — francuszczyzną, było znowu przyczyną, że kazania, pomimo większéj poprawy w przedmiotach i myślach — niemniéj stały się bezużyteczne — i mało słuchane; bo też to te kazania nie były mówione do narodu, nie wzrosły na ojczystéj niwie, bo to były poschłe lub powiędłe kwiaty, na obcéj niegdyś rozwinięte ziemi i do nas niby jakieś dziwolągi przeniesione, — i nie dziw też, że naród upadł był w on czas bardzo nisko pod względem, moralnego bytu swego, kiedy ci, — którzy mu radą i nauką przewodniczyć mieli — obce zdaleka — i mniéj bespieczne sprowadzali leki. Dzięki przecież Opatrzności, która w pośród tego zamętu i nieładu wywiodła męża, i z mlekiem pozwoliwszy mu wyssać miłość wszystkiego, cokolwiek było, wielkiem, pięknem i narodowem, zakończyła smutną epokę zapowiedzianą usty wojennego kaznodziei. Długi czas upłynął od śmierci Złotoustego Skargi, aż przecie z tejże saméj mownicy, z któréj on pouczał świętych prawd wiary i moralności, dał się słyszeć głos świętéj wymowy, pełen potęgi mocy i spaniałości, głos prawdziwie z natchnienia Bożego, — a tak tkliwy i narodowy, — że bez żadnego mozołu ignął do każdego serca! Nabrała też dawnéj powagi kazalnica Polska, a lud, co dawniéj ze wstrętem uciekał z Świątnicy, widząc zabierającego się do tłumaczenia prawd Bożych kapłana, zaczął się cisnąć tłumnie, i napełniając gromadnie przybytki Pańskie, z chciwością oczekiwał, rychłoli uszy jego uderzy — słodka — jędrna, — a swojska aż do gruntu wymowa Woronicza!

Smutna atoli, — że głos ten był tylko chwilowym meteorem na naszym horyzoncie — przeminął — i zaledwie w sercach spółczesnych — — wspomnienie bytu swego pozostawił. — Znowu głuche milczenie zaległo po świątyniach, a biedny naród, nawet w pośród najwyższych cierpień i rozpaczy, nie miał nikogo, ktoby mu ulżył — prawdziwą pociechą! Obcy język i obce zwyczaje wyrugowane zwolna z koła nauk i umiejętności, w wymowie kościelnéj nie przestały być panującemi. — Kilku mężów z pięknemi przymiotami umysłu i serca, z szlachetnym sposobem myślenia — mimo największych usiłowań — nie byli w stanie

sekcya na prawém skrzydle śpiewać w głos. Komendant rozgniewany o ten nieporządek przechodzący już wszelkie granice, puścił się pędem ku téj sekcyi, chcąc wyśledzić sprawców; ale koń jego, zwyczajny przy awansowaniu iść przez środek batalionu, nie dał się kierować, wpadł w sekcyą i powalił ją po większéj części na ziemię. Można sobie wystawić, że przy téj okoliczności otarto się o siebie nie zbyt lekko. W największém jednakże niebezpieczeństwie życia znajdował się widocznie sam komendant w skutek tego pomimowolnego starcia. Zajęty jedynie kierowaniem konia nie mógł wyminąć bagnetów, które go zewsząd otaczały i tak jeden przeszedł mu obok kolana, zadrasnął je i rozdarł w tém miejscu spodnie; drugi przeszedł przez hełm i zdarł połowę daszku i dekoracyą. Jednego tylko landwerzystę koń ranił uderzeniem kopyta w goleń i musiano go odnieść. Zresztą nie raniono nikogo, a ćwiczenia szły swoją drogą daléj. Nieprzyjemne atoli uczyniło wrażenie, że gdy po ukończeniu ćwiczeń komendant stanął przed kompaniami i im oświadczył, iż wszystko zapomni, co dzisiaj zaszło, jeżeli mu przyrzekną i głośno oznajmią, że jutro będą się starały zadowolnić go całkiem — ktoś z drugiéj kompanii na głos zawołał »nie.« Przykre to uczynić musiało wrażenie, ponieważ wiadomo powszechnie, że major Garrelts z landwerą zawsze bardzo grzecznie się obchodził, o ile to pogodzić się dało ze służbą królewską, i posiadał w wysokim stopniu przywiązanie i miłość swego batalionu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż 30. Maja. — Król Francuzów miał znów przypadek, który jednak szczęśliwie przeminął. Gdy we Wtorek jechał do zamku Tuileryjskiego, padł jeden koń powozowy, a siedm innych powywracało się przez niego. Powóz ledwo co się nie wywrócił; adjutanci i słudzy dopadłszy zatrzymali go. Król ani Królowa nie ponieśli żadnego szwanku.

Paryż, dn. 29. Maja. — O mowie pana Thiersa, którą tenże miał w izbie deputowanych przeciw wewnętrznéj i zewnętrznéj polityce ministrów, powiada Dziennik Sporów, że takowa mieści w sobie właściwie cztery mowy. Mówił p. Thiers najprzód o polityce zewnętrznéj od r. 1830., powtóre o polityce wewnętrznéj, po trzecie o sile morskiéj i lądowéj, po czwarte o finansach. Co do polityki zewnętrznéj rozróżnia mówca cztery epoki: pierwszą od r. 1830., kiedy związek z Anglią był pożyteczny a skończył się, przez to, że Francya odmówiła interwencyi swojéj w Hiszpanii, któréj się Anglia domagała. W drugiéj epoce przypada oziębłość Anglii względem Francyi, rozwiązanie kwestyi belgijskiéj, ustąpienie z Ankony i szkody dla Francyi pod względem jéj wpływu na wschodzie. W trzeciéj epoce powinna była polityka francuzka zachować godne odosobnienie dalekie od kroków nieprzyjacielskich; zamiast tego starano się, nie dając nawet tyle czasu, aby niechęć minęła, o odnowienie związku. Skutkiem tego było nieuznanie postępku admir. Dupetit Thouars i wynagrodzenie missyonarza Pritscharda, daléj interwencya w sprawach texyańskich na korzyść Anglii, a przeciw Francyi głównemu sprzymierzeńcowi, narodowi Stanów Zjednoczonych. W końcu téj części mowy nadmienił jeszcze p. Thiers o stosunkach do Hiszpanii, do któréj zniszczenia dopomaga rząd, popierając aspiranta do ręki królowéj, którego wszystkie stronnictwa odpychają. O sprawach wewnętrznych mówił p. Thiers tylko w ogólności; wszakże z przyciskiem naruszył pytanie, w jaki sposób użyto pokoju ku rozwinięciu trzech żywiołów potęgi kraju, t. j. marynarki, wojska i finansów. Nadzwyczajny kredyt 93 milionów fr. na marynarkę, rosnący niedobór nadwerężający rezerwę funduszu umarzającego, były punktem środkowym, z którego w téj mierze p. Thiers ucieczkę swoję wykonał. Kończąc nadmienił, że przy takowém systemie na nieprzewidziane przypadki stracone są wszystkie zasoby, zamiast coby gromadzić należało. — P. Guizot wniósł o odroczenie dyskussyi, aby mógł na mowę pana Thiersa obszernie odpowiedzieć.

A n g l i a.

Przy rozpoczęciu posiedzenia Izby Wyższéj na dniu 28. Maja wręczył Hrabia Dalhousie petycyą podpisaną przez bankierów, kupców i inne znakomite osoby miasta Londynu, w któréj proszą o prędkie przyjęcie wniosków rządu względem wprowadzania zboża. Wszczęła się stąd dość żwawa rozprawa, którą Hr. Grey, posiedziciel znacznych włości, na właściwy tór wprowadził, dowodząc konieczności zniesienia prawa zbożowego wykazaniem korzyści, które stąd dla samych właścicieli dóbr wyniknąć muszą. Mówili po nim lord Ashpourton, hr. Eglinton, książę Beaufort przeciw wnioskowi, a margrabia Landsdawne, hr. Essex i książę Wellington za wnioskiem rządu. Książę Wellington tłumaczył się z postępowania swego w téj sprawie, zaręczając, że gdyby rzecz ta raz jeszcze rozpocząć się miała, tak samo działać by musiał. Zakończył temi słowy, które szalę na stronę wniosku przechyliły. »Lordowie! proszę Was, abyście zważyli sposób, w jaki Wam wniosek ten przełożono, tudzież skutki, jakieby z odrzucenia tegoż wyniknąć musiały. Wniosek ten oznajmiano Wam w mowie od tronu, a Izba niższa przyjęła go większością głosów przewyższającą połowę całéj Izby. Otóż jeśli bil ten odrzucimy, wiedzmy, że odrzucimy wniosek, który obadwa inne wydziały ustawy naszéj przyjęły i że Izba wyższa przez odrzucenie tegoż odosobniona zostanie. Proszę to mieć na uwadze. Jest to stanowisko, któregobyście Panowie zająć niepowinni, stanowisko, na którem bezwładnymi zostaniecie. Macie wielki wpływ na opinią powszechną, ale odosobnieni od korony i Izby niższéj niczego nie dokażecie. — Dajmy na to, że się nowe ministeryum utworzy: sądzicież lordowie, że takowe Wam tegoż wniosku nie ponowi? Chcecież bil ten po drugi raz odrzucić! Chcecież, aby rozprawy nad tym bilem jeszcze kilka miesięcy trwały? Skutki odrzucenia bilu leżą jak na dłoni; macie do wyboru, lordowie, czy go przyjąć chcecie, czy też inny bil przełożyć sobie każecie i takowy wtedy przyjmiecie lub odrzucicie. Odrzucicie ten bil, naturalnie; jeśli Wam się podobać będzie, możecie do nowego parlamentu appellować; na wszelki przypadek wniosek ten w takowym razie przed rokiem 1849. mocy prawa nie nabędzie.«

Przystąpiono potém do głosowania, którego skutek był następujący:

Za powtórném odczytaniem bilu:	
Obecnych	138
Głosujących przez pełnomocników	73
Ogółem	211 za bilem.
Przeciw temu:	
Obecnych	126
Przez pełnomocników	38
Ogółem	164 przeciw bilowi.

Przyjęto więc bil większością 47 głosów.

H i s z p a n i a.

Madryt 20. Maja. — Wiadomości z Lizbony i Portugali ciągle jeszcze mówią o niepokojach; nie mamy jednakże dokładnego doniesienia, jaki obrot rzeczy wzięły.

---

zapobiedz temu złemu w zupełności. Dzisiaj jeszcze, pobożna Warszawa chętnie się karmi choćby najnędzniejszemi tłumaczeniami z poślednich mówców francuzkich, a łatwo odgadnąć jéj usposobienie i stopień umysłowości, kiedy Rzewuskiego, Bogdana, Topolskiego i t. d. Kładzie w rzędzie najcelniejszych swych mówców. — Nie dotykamy już Mętkiewicza, bo ten przynajmniéj czystością języka i nowością myśli, acz bez ducha, jakkolwiek zająć potrafi. —

I nasz Kraków w téj mierze — niedawnemi jeszcze czasy zostawał w podobnym stanie ubóstwa, lecz dzisiaj chętnie to w niepamięć puszczamy, a schlubą poszczycić się możemy, — że nasze kazalnice godnych swéj staréj powagi doczekały się mówców — prawdy zaś Boskie skutecznie znowu trafiają do przekonania i śilnie powodują wolą. —

Nim przystąpimy do ich bliższego poznania, zechciejmy sobie przypomnieć owe w jakiemś czasopiśmie wyrzeczone słowa, że »kaznodzieja zawsze jak poeta potrzebuje zapału i chwili natchnienia, lecz zapał ten miarkowany być winien, inaczéj zaś będzie mowca albo czczym zagorzalcem, albo nudnym rozprawiaczem, którego mało kto zrozumie, a wszyscy się znudzą.« — Zdanie to mimo swéj słuszności nie jest zaspakajającem, — bo największemu genjuszowi trudno w podobnéj utrzymać się równowadze, a samo usposobienie ludu, do którego się przemawia, sam czas i okoliczności, częstokroć już na tę — już na ową stronę — przechylają mowcę. Najlepszy tego dowód, w dwóch naszych wielkich a współczesnych kaznodziejach, wszakże podczas gdy Skarga, przemawiając więcéj do rozumu przekonywał nieraz zimnemi wywodami, ognisty Birkowski — rzucał się prawie na występki wojennego słuchacza, acz obadwaj na niepoślednie zasłużyli wieńce. Powiedzieliśmy to dla tego, aby dać tem dokładniejsze wyobrażenie o naszych tegoczesnych mowcach, — stawiając ich na różnych obok siebie stopniach.

Pierwszy z nich głęboką erudycją, przejęciem się wielkością swego przedmiotu i prześlicznem wysłowieniem jest ksiądz Leopold Górnicki. Mówca ten wedle wyżéj przytoczonych słów, bogaty w umiejętności, głęboki w myślach prawdziwie religijnych i filozoficznych, — a przy tem pełen poetycznego zapału, już to przekonywa, nic nie zostawiając do powątpiewania, już to rozrzewnia, — już nakoniec porywa. Jego kazania (postne), na jednéj osnute myśli, i do jednego wciąż dążące celu, nigdy z wytkniętéj nie zbaczają drogi, — a o ile powiedzieć można z dorywczego przekonania, systematycznością — znane dotąd przewyższają. Z jakimże upragnieniem oczekujemy ich wydania, aby się więcéj nieco i głębiéj zastanowić, nad tem wzniosłem i do czasu zastósowanem tłumaczeniem prawd religijnych. — Z jakimże zapałem wcześnie lud napełniał świątynię N. Maryi Panny, wytężał uwagę i pamięć, aby i jednego nie uronić słówka, które zawsze w ogólnéj całości miało swe przeznaczenie, — z jakiemże rozrzewnieniem, pobożnością i skruchą, wchodził w samego siebie, i w téj Bożéj mowie, jak w czystem zwierciedle przeglądał swą duszę! — a w końcu jakże jawnym był jego smutek, — kiedy ostatnie słowa mówcy — tonęły w pośród uroczystego milczenia!

(Dokończenie nastąpi.)

Kiermasz.

Gdzie trawka nad wodą,
Skacz sobie ma trzodo,
Ja na łące siędę
Stacha czekać będę.

Miał mi kupić w prążki,
Dwie czerwone wstążki,
Oj będą w niedzielę
Dziwić się w kościelo.

Otoż już z kiermasza
Wraca wioska nasza,
Lecz co widzę w przedzie
Ojciec z matką jedzie.

Oj trzeba zawczasu,
Uciekać do lasu,
Boby Matka biła
Żem trzodę rzuciła.

Portugalia.

Lizbona 23. Maja. — Depesza telegraficzna donosi, że guerilla, która się w Castella de Pairo zjawiła, zupełnie rozbitą i rozproszoną została.

Niemcy.

Jena 14. Maja. — Na gromadzeniu niemieckich filologów, pedagogów i orientalistów w Darmsztadzie postanowiono, że nowe zebranie w tym roku ma odbyć się w Jenie a podpisanym polecono zawiadywanie interessami. Po otrzymaniu najwyższego zezwolenia zapraszamy najuniżeniéj tych, których cel towarzystwa interessuje, na zgromadzenie mające się odbyć od 27. Września do 2. Października. Godziny przedpołudniowe będą przeznaczone na posiedzenia powszechne, godziny południowe dla sekcyi, które chcą się szczegółowo porozumieć. Zamyślających czytać rozprawy upraszamy o spieszne doniesienie zamiaru z oznaczeniem przedmiotu. O pomieszkania postara się komitet w tym celu wybrany i takowe mogą się oznaczyć z góry w listach do nas stosowanych. — F. Hand. — C. Göttling. A. G. Hoffmann.

Z nad Menu 24. Maja. — Dzienniki francuskie donoszą o przybyciu dawniejszego posła rossyjskiego u dworu Tuilleryjskiego. Hrabia Pahlen zajmuje jedno z pierwszych miejsc w kole dyplomatycznem Rossyi, a ponieważ doniesienia paryskie dodają, że dłużéj zabawi w stolicy Francyi, trudnoby było nadawać téj podróży cel tylko zabawy i rozrywki Jakkolwiek bądź, utrzymują ludzie dobrze zainformowani, że na wszelki przypadek nastało pewne zbliżenie pomiędzy Rossyą a Francyą.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(Nadesłano.)

Poznań. — Jutro w niedzielę kończy się u nas »Strzelnica.« — Szanowne Bractwo Strzeleckie wystąpiło, jak jeszcze nigdy, pięknie, pysznie, uroczyście. Już w poniedziałek, o poranku, rozradowało mieszkańców miasta »pobudką,« którą liczna a gustowna wykonała muzyka. Koło południa, Jchmość Członkowie, bez różnicy rangi i konfessyi, idąc torem dawnych zwyczai i obyczai byli na wielkiém nabożeństwie w kościele farnym S. Maryi Magdaleny, po którem przypuszczeni zostali do całowania relikwii świętych. Po południu (w poniedziałek) wyruszyła z miasta cała parada, którą massy ludu podziwiały. Na czele szli sapery, brodaci, na wzór francuzki przybrani, (lubo ich siekierki, nie miały wielkości toporów francuzkich) niosąc tarcz na przodzie: za nimi postępował z szlachetną dumą Tambor-major, bogato przybrany, wiodąc licznych za sobą doboszów, a trzy razy liczniejszy orszak muzyki, nieustępującéj w swéj sztuce, kapelistom wojsk Napoleona. — Pan Prezydent miasta dowodził jako major Braciom strzelcom, którzy z oficerami swymi (tych byłoby więcéj, gdyby tylko Bractwo sobie życzyło) i obywatelami weteranami, do tego pochodu zaproszonymi w śród nieprzejrzanego zgiełku ludu, wyprowadzali dotychczasowego króla do domu strzelnicy, gdzie mu na wesołe przyjęcie (i pożegnanie ze swoją dostojnością?) z wał ognia dawano, dopókąd przy powiewających pięknych sztandarach, całe towarzystwo na miejsce nie przybyło, gdzie zaraz zwykłe strzelanie do tarczy rozpoczęto. Z mowy, jaką miał czcigodny obywatel (według gazety niemieckiéj) przy oddawaniu swojéj chorągwi, okazuje się jasno, iż dobroczynny cel i błogie owoce tego chwalebnego towarzystwa, dopiéro nasi potomkowie, słusznie ocenić potrafią. My zaś życzymy mu braterskiéj, swobodnéj, słodkiéj zabawy, i chociaż ona inną jest wcale (przemilczając odległy Kraków, Wilno i Kijów) od zabaw ludu Warszawskiego w czasach wielkanocnych, i zabaw wielkiego i małego świata, (miasta Warszawy) podczas Zielonych Świątek na Bielanach, miło nam widzieć rozrywki naszego ulubionego miasteczka nad Wartą i Cybiną.

H.

Wrocław, 2. Czerwca. — Wysokie ceny wełny w roku przeszłym, jako skutek namiętnéj konkurencyi, nie miały żadnego stosunku do cen wyrobu; reakcya była niechybna. W części nastąpiła takowa już na jarmarku jesiennym, ale handel pogorszał się ciągle. Anglia nie żądała wcale wełny niemieckiéj; we Francyi i w Belgii pracowały fabryki tylko ze stratą. — W miarę tego przecież, jak produkt wełny w cenie spadał, starali się chodownicy owiec o polepszenie tegoż płodu.

Najwięcéj kupców na naszym jarmarku było z nad Renu, z Anglii i Belgii; kupowały także domy francuzkie, duńskie i szwedzkie, a na ostatku wystąpili także szląscy fabrykanci. Natomiast kupcy handlujący wełną bardzo się oziębłymi pokazywali.

Wełny na jarmark tutejszy przywiezionéj było:

46,500	cetnarów	szląskiéj,
6,000	dito	poznańskiéj i polskiéj,
500	dito	austryackiéj.
53,000	cetnarów.	
7,500	dito	na składzie pozostałéj.
60,500	cetnarów	w ogóle.

Co do cen, które od przeszłorocznich niższe były, podajemy następny ich wykaz:

Wełna szląska,	super-elektoralna	107—118	Tal.
	elektoralna	100—103	«
	bardzo cienka	85—95	«
	cienka	72—78	«
	średnia cienka	67—70	«
	średnia	60—62	«
Poznańska i polska pierwszego gatunku		65—70	«
	cienka	57—62	«
	średnio-cienka	50—54	»
	ordynaryjna	44—48	«

Najpokupniejsza była bardzo cienka i średnia.

Z Tarnopola, dnia 27. Maja. — Widoki błogosławionych zbiorów sprawdzają się coraz bardziéj; szczególniéj też posprzyjały tak oziminom jak jarzynom obfite deszcze na przemian z słońcem, w drugiéj połowie bieżącego miesiąca. I z sadzeniem ziemniaków bardzo już u nas postąpiono. — Zboże zeszło z ceny, i tak w handlu hurtowym płacą teraz: za korzec pszenicy (według jakości) od 3 zr. 36 kr. do 4 zr. 24 kr., żyta 3 zr. do 3 zr. 24 kr., jęczmienia 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 28 kr., hreczki 2 zr. do 2 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 48 kr. mon. kon. Garniec 30stopniowéj okowity 34 kr. m. k. — Mimo niższych cen, mało w handlu widać ruchu.

Z Odesy, dnia 4. Maja. — Niepomyślne doniesienia z innych placów handlowych i zbliżające się na czas przywozów z wnętrza kraju, zadały cenom zboża cios dotkliwy. W przeszłym tygodniu sprzedano tu do 17,500 czetwert miękiéj pszenicy różnéj jakości, po $16\frac{1}{2}$ do 20 rubli asyg. Przed kilką tygodniami płacono za te same gatunki o 4 do 5 rubli asygn. na czetwercie więcéj.

Przed kilką laty kiedy cudzoziemcy chcieli sobie przywłaszczyć Kopernika, w obronie praw ogólnych całego szczepu Słowian, a szczególnie polskiego, stanęło kilku uczonych, u nas Adr. Krzyżanowski i Ignacy Lojola Richter, którzy niewątpliwym sposobem ustanowili przekonanie, że Kopernik nie był Niemcem ale naszym rodakiem. Teraz rozmaite plemiona Słowian upominają się znowu o swoją własność. Znany uczony Czeski pan K. Winarzycki, w obszernéj rozprawie umieszczonéj w czasopiśmie Czeskim Kwiaty dowodnie wykazuje, że Jan Gutenberg wynalazca druku, nie był rodem z Moguncyi, ale urodził się r. 1412 w Kutnéj Górze w Czechach, którą Germanie Gutenbergiem nazywają, gdzie przemieszkiwał jego ojciec, i że matka wynalazcy czcionek drukarskich była rodowitą Prażanką. Następnie wykazuje również dowodnie, że wspomniony Jan Gutenberg był bakałarzem nauk wyzwolonych w Pradze (Czeskiéj) 1445., a pierwszym drukarzem w Moguncyi dopiero r. 1450, a nie 1440, jak dotąd mylnie mniemano. Nato stanowi także niewątpliwie, iż początki deskowego drukarstwa w Czechach sięgają aż za r. 1417. Tę ciekawą rozprawę pan Piotr Dubrowski znany z prac uczonych i gorliwy niegdyś wydawca Jutrzenki umieścił w poszycie 4. pisma zbiorowego Dzwon literacki. (Kur. War.)

Obrazy
konstytucyi Xięstwu Warszawskiemu
przez Napoleona nadanéj, po cenie subskrypcyjnéj zapasne są w księgarni
Braci Szerków w Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

Folwark Skoki i wieś Koszany w powiecie Wągrowieckim położone, będą przez publiczną licytacyą wydzierzawione najwięcéj dającemu na trzy po sobie idące lata od St. Jana r. b. aż do tegoż roku 1849. w terminie dnia 25. Czerwca r. b. o godzinie 4téj z południa w izbie posiedzeń podpisanéj Dyrekcyi.

Każdy licytant na zabezpieczenie podanéj summy dzierzawnéj złożyć winien 500 Tal. kaucyi, i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może, które na żądanie Registratura nasza do przejrzenia przedłoży.

Poznań, dnia 2. Czerwca 1846.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 31. Marca r. b. o godzinie 7méj wieczorem trafiło dwóch dozorców pogranicznych w obwodzie granicznym pomiędzy osadami Ilskie i Raduchowem w powiecie Ostrzeszowskim położonemi na pewną ilość osób z 22 świńmi pośredniemi, które, gdy nieznajomi zaganiacze na zawołanie oficyalistów zaraz zbiegli, jako na domysł z Polski przemycone, zabrane i następnie za 67 tal. 21 sgr. 6 fen. przez publiczną licytacyą sprzedane zostały.

Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną stósownie do §. 60. prawa celno karalnego z dnia 23. Stycznia 1838. roku z tém nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu czterech tygodni od dnia tego rachując, w którym niniejsze ostatni raz umieszczoném zostanie w gazecie, u głównego urzędu celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 23. Kwietnia 1846.

Prowincyalny Dyrektor poborów.
(podp.) *Massenbach.*

Szanowną Publiczność mam honor zawiadomić, iż na dniu dzisiejszym przy miejscu teatralném Nr. 14 otworzyłem skład towarów modnych, połączony z niektóremi przedmiotami męzkimi, zapewniając ścisłą rzetelność w cenach, oraz i skorą usługę.

Poznań, dnia 27. Maja 1846.

S. Grabowski.

Producenci i kupcy zechcą się zbierać na sali handlowéj w czasie wełnianego jarmarku.
Dyrekcya towarzystwa sali handlowéj.

WIADOMOŚĆ.

Wieś Sobiejuchy w powiecie Szubińskim, 2208 mórg. 28 pr. ziemi itd. i 191 morg. 35 pr. lasu z folwarkiem Obrona 968 morg. 157 pr. ziemi i lasu mające, między mniejszémi 4. miastami, a 4 mile od Bydgoszczy, 3 mile od Nakła położone, są zaraz z wolnéj ręki z inwentarzem do sprzedania; o czém bliższe wiadomości Sędzia Gościcki w Szubinie udzielić może.

OBWIESZCZENIE.

Nieruchomość, przy ulicy Kolumbii w miejscu najprzyjemniejszych przechadzek, blisko Poznania położona, nazwana

Nową Ameryką,

ma być z wolnéj ręki pod bardzo umiarkowanemi warunkami sprzedaną, albo od 1. Października r. b. w dzierzawę puszczoną. Także składa się ze szesnastu morgów ogrodu i łąk, i znajduje się w niéj staw do ryb, jest na czas urządzona na tabażeryą, i można jéj mianowicie podczas gonitw bardzo korzystnie użyć, ponieważ w bliskości miejsca do gonitw przeznaczonego położoną jest.

Bliższe wiadomości zaciągnąć można u właściciela

K. Friebel I.

w domu rejencyjnym w Poznaniu, par terre po lewéj ręce.

Ogród w dobrém miejscu położony, z budynkami oraz z trzema miejscami do zabudowania, jest do nabycia pod lekkiemi warunkami. Ochotę kupić mający adress swój raczą podać w Expedycyi téjże gazety pod Lit. N. M.

Dominium Jurkowo w powiecie Kościańskim pod Krzywinem ma 160 owiec maciorek na sprzedaż, zdatnych do chowu za pomierną cenę.

Sprzedaż baranów.

Z owczarni zarodowéj Oporówka powiatu Wschowskiego, stoją tu w Poznaniu przy ulicy Młyńskiéj pod No. 18. barany na sprzedaż.

Dwaj zdatni inspektorowie gospodarczy, którzy zarazem znają się gruntownie na gorzelnictwie, z czego mogą się wykazać dostatecznémi świadectwami od znacznych dominiów, szukają jak najśpieszniejszego pomieszczenia.

Główna agencja dóbr;
Wodna ulica No. 14.

Kontrakty służby i rejestra gospodarskie, jako też wszelkiego gatunku papier rejestrowy i książki rejestrowe przedaje po cenach najrzetelniejszych

Ludwik Kletschoff,
tani handel papieru w rynku Nr. 93. drugi dom od ulicy Wronieckiéj.

Jęczmień do siewu, mały czterorzędowy, jest tanio do nabycia u

Mannheim Breslauer;
Szeroka ulica Nr. 18.

Smołę z prawdziwego angielskiego węgla kamiennego, świeży Rüdersdorfski gips mularski i nawozowy, cementy: *Trass*, *Roman*, *Lovy* i *Mastik* zwane, poleca w tanich cenach

S. J. Auerbach
przy ulicy Żydowskiéj pod Nr. 1. 2.
Poznań, dnia 2. Czerwca 1846.

Eteru gazowego z fabryki Schustera przedaje funt po 4½ sgr. S. Kronthal.

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym istniejący tu handel sukna i modnych towarów dla mężczyzn pod firmą Grabowski & Sobecki przejąłem, i takowy nadal pod firmą

A. Sobecki

prowadzić będę. O czém donosząc, zaręczam, iż największém staraniem mojém będzie, przez towary w jak najlepszych gatunkach po najumiarkowańszych cenach, na względy Szanownéj Publiczności sobie zasłużyć.

Poznań, w Bazarze, dnia 1. Czerwca 1846.
A. Sobecki.

Obrazy świetliste

mogą przy każdéj pogodzie codziennie w zakładzie dagereotypowym, ulica Berlińska Nr. 31., w kilku minutach być wykonywane.

Tylko obrazy, które się dobrze udały, będą dawane.

Hotel Bazar

od 6. do 30. Czerwca włącznie służyć będzie codziennie obiadem *à table d'hôte* na wielkiéj sali o godzinie pół do drugiéj.

Jako kommissyoner tegoż hotelu poleca się Wincenty Fuers w Bazarze Nr. 51.

Zamówione przezemnie i podczas teraźniejszéj bytności mojéj w Lipsku wybrane **pianoforty** w kształcie skrzydeł i stołów sprowadzone już zostały do Poznania.

C. Jahn w Poznaniu,
przy ulicy Wrocławskiéj pod Nr. 9.

Królewska fabryka porcelany zaopatrzyła dostatecznie skład mój **w prawdziwą porcelanę** i postawiła mię w możności sprzedawania takowéj po dawniejszéj **cenie licytacyjnéj.** Skład mój posiada także wielką ilość **wybornego szkła w naczeniach, fajans, owoce południowych krajów** i wszelkie łakocie. Kupujących odemnie zapewniam o rzetelnéj usłudze nawet co do tych artykułów, których atoli **ceny** są niewzruszenie **stałe.**

Jan Ign. Meyer,
w Rynku pod Nr. 86. obok handlu Pana Bielefeld.

Nasiona koniczyny

czerwonéj i białéj, francuzkiéj lucerny, prawdziwego Rygskiego i biało kwitnącego Chińskiego siemienia lnianego;

trawy pastewne:

w mięszaninach na każdy grunt; angielski, francuzki, włoski owsik (*Rheygras*), brzanka łąkowa, kostrzewa biała, psia trawa kupkowa, miodowa, mietelnica rozłogowa i różne trawy wiechowe, krwawnik, zawsze zieloną pimpinellę, wszelkie gatunki nasion drzewa igliczkowego i liściowego, nasion jarzyn, kwiatów i roślin, poleca w najlepszéj dobroci

Handel nasion braci Auerbachów.

Kantor mój wexlowy przełożyłem z mego dawniejszego pomieszkania w mój własny dom na Szerokiéj ulicy pod Nrem. 1.

R. Seegall.

Pierścień, mający w środku większy brylant pomiędzy 10. mniejszemi, niebiesko emaliowany, zginął. Kto go znajdzie i u podpisanego odda, dostanie od niego nagrodę 10 talarów.

C. Blau.

Nowy pianoforte jest tanio do sprzedania: plac Wilhelmowski Nr. 2. w kramie.

Piękny cukier funt po złotemu i 1½ grosza w głowie, przedniego smaku gatunki kawy *Havanną*, *Portorico*, *Cheribon i Cuba*, nadsélkę słodkich Messeńskich apelcyn i cytryn, najprzedniejszą herbatę kwiatową *Pecco*, świeże *sardines à l'huile* polecam po jak najtańszych cenach

J. Appel,
na ulicy Wilhelmowskiéj po stronie poczty.

Transport najlepszych **nowych śledzi Matjes,**
" najlepszego **Astrachańskiego kawiaru** odebrał i poleca w tanich cenach

B. L. Præger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkoły Ludwiki pod **Nr. 30.**

Najlepsze messeńskie apelcyny, tuzin po 15 sgr.,
dito cytryny, tuzin po 9 sgr.,
nader przednią oliwę Prowancką, kwartę po 20 sgr., funt po 10 sgr. i ulubione powszechnie modre Sypniewskiego poleca.

J. Ephraim, Wodna ulica ***Nr. 2.***

Najprzedniejsze modre Berlińskie w znanéj dobroci, najprzedniejszą mączkę pszenną i najlepsze twarde mydło, 8 funt. za 1 tal. poleca

J. Appel,
na ulicy Wilhelmowskiéj po stronie poczty.

Nowy transport najlepszego tłustego, świeżo wędzonego Wezerskiego łososia poleca **(funt po 2 złt.)** ***B. L. Præger,***
przy Wodnéj ulicy w domu szkoły Ludwiki pod **Nr. 30.**

Najlepszy sér Szwajcarski z Emmenthal, ser z ziół, Eidamski, Parmezański, angielski ser Chesterski i tłusty Limburski ser śmietankowy poleca

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**

Najlepszy rafinowany olej rzepakowy, bez przymieszki innych części tłustych po 11½ Tal. za cetnar przedaje skład oleju w Poznaniu, **w narożniku ulicy Zamkowéj i rynku No. 84.**

Adolf Asch.

W Odeum

w Niedzielę dnia 7. Czerwca
wielki koncert filarmoniczny.

Początek o godzinie 5.
Bliższe szczegóły afisze rozniosą.

Bornhagen.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 7. Czerwca 1846. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 29. Maja do 4. Czerwca. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Podpr. Stroessel.	— —	10	5	3	1	—
Dnia 11. Czerwca ..	- W. Wojciechowski						
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	5	1	1	1	1
Dnia 11. Czerwca ..	- Prof. Prusinowski.						
W kościele S. Wojciecha ...	- Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	3	5	2	1	1
Dnia 11. Czerwca ..	Tenże						
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	2	3	3	—	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	R. Szkoln. Bogedain.	- Licentiat Wick. o godz. 4. po niem. - Prob. Urbanowicz. o godz. 5. po polsku.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 11. Czerwca ..	Tenże.						
W kośc. Siostr miłosierdzia ..	Kler. Koperski.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 11. Czerwca ..	Kleryk Polżewicz.						
W kośc. ewaniel. S. Krzyża ..	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	1	3	5	4	1
Dnia 11. Czerwca ..	Pastor Friedrich.						
W kośc. ewaniel. S. Piotra ..	R. Kons. Dr Siedler.	— —	—	5	—	—	—
W kościele garnizonowym ...	Kazn. dyw. Niese.	— —	1	—	1	—	—
Dnia 6. Czerwca ..		Mis. Graf. o 4. godz.					
		Ogółem ...	22	22	15	7	4